

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



**INŻ. LUDWIK TOLŁOCZKO,**  
b. minister poczt i telegrafów, obecnie dyrektor łódzkiej elektrowni, został odznaczony krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu „Polski Odrodzonej”.

Rozłam wśród społeczeństwa wielkopolskiego.

## Dwie odrębne uroczystości w dniu 3 maja.

Wojewoda Bniński zamierza podać się do dymisji.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, 4. 5. — Wczorajsze uroczystości 3-cio majowe pomimo wysiłków wojewody Bnińskiego zaakcentowały silnie rozłam jaki panuje wśród społeczeństwa wielkopolskiego. Wbrew odezwowi wojewody urządzono dwie odrębne uroczystości

i manifestacje: Jedną oficjalną w której oprócz wojska wzięły udział szkoły i organizacje „Strzelca”, druga zorganizowana przez „Sokoła” i inne pokrewne organizacje. W Poznaniu w związku z tem mówią, że wojewoda Bniński zamierza podać się

do dymisji.

## W dniu dzisiejszym poseł Rauscher złoży wizytę ministrowi Zaleskiemu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4. 5. — Dziś rano powrócił z Poznania minister spraw zagranicznych Zaleski. W ciągu dnia dzisiejszego złoży mu wizytę poseł niemiecki w Warszawie Rauscher w sprawie wznowienia rokowań o traktat handlowy polski-niemiecki.

## Otwarcie międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.

Genewa, 4. 5. — Dziś przed południem rozpoczęła swe obrady międzynarodowa konferencja gospodarcza.

Akt otwarcia nosił charakter czysto formalny. Z powodu opóźnienia się delegacji sowieckiej dyskusja rzeczowa rozpoczęła się nie wcześniej, jak dziś wieczorem lub jutro przed południem.

## 'Samobójstwo oficera.

Czyżby znowu nadużycia?

Toruń, 4. 5. — Wczoraj zastrzelił się tu taj urzędnik wojskowy, porucznik Jankowski.

Pozostawił on żonę oraz dwoje dzieci. Powodem samobójstwa — sprawy na tury finansowej.

### SIEDEMDZIESIATA DZIEWIATA PREMJE

w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymał

p. Józef Kaczmarek,

majster fabryczny, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 74.

Numer „Echa” kupiony na ulicy Rzgowskiej.



Łutowanie puszki, którą wraz z odpowiednim dokumentem włożono do kamienia węgielnego przyszłego pomnika Kościuszki na Placu Wolności. Fot. Aleksander Meyer.

## Fatalne skutki lądowania na nieodpowiednim terenie. Samolot wojskowy wpadł na widzów.

Trzy osoby ciężko ranne.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4. 5. W Rypinie koło Płocka wczoraj po południu z okazji święta narodowego odbywały się na boisku sportowym

pokazy lotnicze.

Popisom lotników przyglądały się tłumy ciekawych. O godzinie 6-iej wieczorem nadleciał samolot wojskowy z Torunia prowadzony przez sierżanta Żurawskiego. Podczas lądowania samolot zawadził podwoziem o płot, przez co zmienił kierunek i wpadł na tłum zebranych na boisku. Wskutek zatrzymania motoru samolot z każdą chwilą

tracił na sile

dzięk czemu oberzło się bez licznych ofiar. Wśród publiczności ciężko ranni zostali: Chmielewski, lat 26, Koczyński lat-35 i

Jadwiga Polisowska lat 12. Sierżant Żurawski wyszedł bez szwanku. Aparat lekko uszkodzony.

## Studentka na rozpalonym stosie Tragedja 20-letniej panny.

(Od własnego korespondenta).

Siedlce, 4. 5. Do wsi Brzusków pod Siedlcami przybyła przed kilku dniami do rodziców

córka nauczyciela miejscowego 20-letnia Felicia Kirsznierówna, studentka filozofii uniwersytetu warszawskiego.

Przyjazd jej do rodziców nastąpił z tego powodu, że ojciec nie mógł jej dopomóc do ukończenia studjów w Warszawie. Onegdaj wieczorem mie-

szkańców wioski zaniepokoiła łuna pożaru. Stwierdzono, że pali się domek Kirsznierów. Ogień powstał w pokoju studentki i gdy tam wtargnięto zobaczono ją leżącą na stosie płonącym, ułożonym z siennika, krzeseł, papierów i książek. Desperatkę wydobyto z ognia ciężko poparzoną i przewieziono do szpitala, gdzie zmarła w męczarniach. Pożar stłumiono.

## Ciemnota, a wynalazki.

## Napad chłopów na nauczyciela.

(Od własnego korespondenta).

Białystok, 4. 5. — W powiecie sokólskim w osadzie Ołóżew, wskutek trwających od dłuższego czasu deszczów, ciemne chłopstwo miejscowe doszło do przekonania, że jest temu winien radjoapar, który zamieszkał niedawno u siebie nauczyciel wiejski, Sawicki.

Wczoraj po nabożeństwie kilkudziesięciu wieśniaków, uzbrojonych w kłonicę, wtargnęło do mieszkania Sawickiego.

Chłopi pobili go do nieprzytomności, poczem

zniszczyli antenę i aparat radiowy. Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała kilkunastu gospodarzy z Ołóżewa.

## Giełda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska.</b>	
Londyn	43,44
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,95
Szwajcaria	171,64
<b>Druga przedg. warszawska.</b>	
Dolar w obrotach prywatnych	8,92
<b>Pierwsza przedg. gdańska.</b>	
Warszawa	57,60
Złoty	57,67
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,93

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8.89. Prywatnie dolar w żądaniu 8,93 W płaceniu 8,91-8,92 Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

ładze.  
ników, niejaki  
lżmi na lewo  
ka budowlana  
oczęły krażyć  
zy innemi, że  
pienędzy.  
y onegdaj do  
policja z p  
ukowskiego  
szczegółowej  
poddasz do  
do podrabiania  
łotowych.  
sięcy fałszy  
liczbie 268 zło  
otach dwuzło  
dwóch synów  
Oświatowy  
maja 1927 r.  
ia młodzieży  
ni tydzień  
gdadu  
aktach.  
FAIRBANKS.  
Dr. med.  
Banasz  
Urolog  
zprowadził się na  
ólczańską 23.  
telefon 39-88  
ymuje od 7-8 w  
ezność Za 45 zł  
wykonam gar  
ury, za 40 zł. pal  
z własnymi do  
lkami. — Robota  
rwszorzędna.  
awlec Kamiński.  
Napiórkowacie.  
Nr. 5, front, II  
tro.  
uszerka Pipi-  
kowa przyjmuje  
nównienia i masa.  
Piotrkowska 132.  
u wie trwał  
zgrabne tni na  
y „Kredyt” Na-  
ot 15 i p. 567.  
nio na wypłat  
obuwie Piotrkow  
a 37 w podwór  
III-cie, welsci  
zby posiada  
dziej o 50 proc  
tel.  
nikatów i ofia  
onorarjum uwa  
ucyjnych redak  
owiada:  
Ulatowski

### Raut na salach zamkowych.

2.500 osób przybyło na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z Warszawy donoszą; Zakończonem uroczystości 3-majowych był raut na Zamku, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nieprzełiczone mnóstwo samochodów i karret zaległo plac Zamkowy. Przy wejściu do pierwszej sali wital gości pluton kompanji zamkowej, prezentując broń przed generalcją.

Przy każdych drzwiach następnych stało po 2 szwoleżerów z obnażonemi szablami. W oświetlonych rzęsiście salach zebrało się około 2.500 osób.

P. Prezydent Rzplitej wraz z p. Prezydentową witali wszystkich wchodzących do sali Rycerskiej podaniem ręki.

Przedstawiciele duchowieństwa wyznania moźeszowego wygłosili w czasie ceremonji witańia krótkie przemówienie do p. Prezydenta, zakończonem pocałowaniem go w ramię.

### Przebieg święta narodowego w Łodzi.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Tadeusza Kościuszki.

Święto narodowe 3-go Maja w Łodzi miało przebieg nadzwyczajny uroczysty.

Rano o godz. 6 odbyła się pobudka orkiestr wojskowych, następnie o godz. 9 i 10 rano odbyły się nabożeństwa w kościołach dla szkół powszechnych i średnich oraz nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

O godz. 11 J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze, na którym byli obecni przedstawiciele władz państwowych na czele z wojewodą Jaszczoltem, władz szkolnych z kuratorem Owfińskim, wojskowych z gen. Malachowskim oraz cały szereg przedstawicieli różnych organizacji i związków. Po nabożeństwie uformował się pochód i odbyła się defilada przed władzami wojskowemi, komunalnemi i państwowemi.

W defiladzie wziął udział cały garnizon Łódzki, organizacja P. W., stowarzyszenia społeczne, związki h. wojskowych, cechy rzemieślnicze i w. i. O godz. 1 po poł. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności.

Po południu odbył się koncert orkiestr wojskowych w parkach miejskich, zaś wieczorem galewę przedstawienie w Teatrze Miejskim.

### Cwierć miliona kilometrów w powietrzu. Rzadki jubileusz polskiego pilota.

Z Warszawy donoszą; Rzadki jubileusz w służbie powietrznej obchodził pilot cywilny p. Klemens Długaszewski, który prowadząc samolot pasażerski na linii Warszawa — Wiedeń, przekroczył 250 tys. kilometrów,

jakie przebył dotychczas w swych podróżach komunikacyjnych.

Pierwszy taki rekord zdobył przed kilku tygodniami pilot p. Burzyński, obecnie zjawia się drugi tego rodzaju rzadki jubilat.

Droga przezeń odbyta wynosi więcej, niż pięć podróży powietrznych naokoło świata, a równa się przejażdżce na księżyc.

### Wyrok w procesie Królikowskiego spodziewany w czwartek.

Z Warszawy donoszą; Proces Królikowskiego postępuje naprzód bardzo powoli wskutek ogromu materiału, nagromadzonego przez dwie instancje. Przez cały dzień onegdajszji trwały przemówienia obrony, która mimo to nie zakończyła jeszcze swej roli.

Przemawiali kolejno: rzeczowy i opanowany adw. Ruiff, błyskotliwy i bystry adw. M. Ettinger oraz krasomówczy adw. Paschalski. Ten ostatni po trzygodzinnej mowie stanął w połowie zadania.

Sąd zarządził przerwę do środy godz. 10 rano. Adw. Paschalski ciągnie dziś nadal swą efektywną obronę.

Wobec spodziewanych replik wyrok będzie ogłoszony prawdopodobnie dopiero jutro.

Przed godz. 11-tą przybył Marszałek Piłsudski, powitany u wejścia fanfarami. Wśród gości na raucie obecna była delegacja Polaków amerykańskich, przybyłych wczoraj do stolicy. Raut przeciągnął się daleko poza północ.

**Wkrótce!**

# AUTENTYCZNE WALKI BYKÓW w SEWILLI

(podczas których dwóch torreadorów zostało zabitych)

p. t. W roli głównej znana **RENÉE ADORÉE** bohaterka z „Wielkiej Parady“

Wielkim nakładem kosztów udało się nam film ten uzyskać wyłącznie dla kinoteatru **„CZARY“**

### Widmo nowej wojny japońsko-rosyjskiej. Dyplomacja francuska przewiduje na Dalekim Wschodzie wydarzenia o światowej doniosłości.

Znakomity publicysta i redaktor „Matin'a“, p. H. Korab-Kucharski mający zawsze doskonałe wiadomości z ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu zamieścił w „E. P.“ korespondencje, która rzuca jasne światło na wydarzenia na Dalekim Wschodzie. P. Kucharski pisze m. in.:

— Pan jedźcie do Chin? Przez kolej transsyberyjską?... Czy bardzo się pan śpieszy?... — Mniej więcej. — To niechże pan raczej pojedzie morzem, dookoła...

— Dlaczego?... — Dlatego... Niewiadomo, co pan za dwa tygodnie w Charbinie zastanie... Może front wojen ny...

Oto treść rozmowy między przedstawicielem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a handlowcem francuskim, jadącym do Pekinu. Ta kich rozmów, zasadniczo bardzo poufnych, odbyło się od dwu dni dziesiąteci...

Słowem — możecie mi wizerzyć — przygotowałem się obecnie w ścisłej nidy to tajemnicy rzeczy niesłychanie ważne na daleko-wschodniej scenie.

Dzisiaj (a może też wam zdradzę tajemnicę?) okręt „Porthos“ odjeżdża z Marsylii z pełnym pułkiem wojsk francuskich i kilkunastoma baterjami armat... Do Chin, do Chin!...

W ostatnich dniach zaszły zasadnicze zmiany na polu solidarności angielsko-francuskiej wobec Chin Pan Arystydes Briand zgodził się na potraktowanie bolszewickiego ogniska w Hankou jako

### Po prowokacyjnym wystąpieniu wicekancelerza Hergta przeciw Polsce. Groźba przesilenia gabinetowego w Niemczech.

Berlin, 4. 5. — W łonie rządu zanosi się na poważny zatarg, który grozić może nawet przesileniem gabinetowym. Ministrówie nacjonalistyczni Schiele i Hergt przeszli do zdecydowanej opozycji przeciwko Stresemannowi.

„Vossische Ztg.“ na posiedzeniach Rady ministrów wniosła kanclerza Marxa i Stresemanna uzyskują zaledwie 50 proc. głosów.

W łonie rządu niema harmonji. „Vossische Ztg.“ pisze dalej, że min. Schiele i jego przyjaciele polityczni ustosunkowują się do politycznych i jego przyjaciele polityczni ustosunkowują się do politycznych i jego przyjaciele polityczni ustosunkowują się do politycznych

Ostatnie oświadczenie Hergta w Bytomiu wolało, jak twierdzi dziennik, głośny odźwięk w łonie rządu.

Tarcia, jakie powstały na tem tle są bardzo ważne i dają asumpt do powstawania poglądów na temat politycznych i na zachodzie. Że poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher mierza zgłosić swą rezygnację.

ODDZWIĘK W PARYŻU. Paryż, 4. 5. — Kongres nacjonalistów niemieckich w Bytomiu odbił się tutaj żywym echem.

wła ministra Hergta, w której, jak wiadomo, stał on z gwałtownym atakiem przeciw Polsce, spotkała się z głośnym protestem.

Jest ona dowodem, że obecny gabinet w Niemczech opiera się na wzajemnym ludzeniu i mimo dobrej woli Stresemanna nie daje żadnych gwarancji odprężenia sytuacji politycznej na wschodzie, lecz i na zachodzie. Chodzi tylko pytanie, kto będzie silniejszy Stresemann czy Hergt.

### Pobyt rodaków z Ameryki w stolicy odrodzonej Polski

Z Warszawy donoszą; Pochmurne niebo od rana nie wróżyło pogody i rodacy, goście nasi z za oceanu, idąc na M. św. do kościoła św. Krzyża, byli w obawie, że aby losował im ujrzyć w tak uroczysty dzień święta narodowego rewję na placu Saskim, na którym przed 100 laty ks. Józef Poniatowski ogłosił rewjom dowodzil.

W kościele zgromadziły się wszystkie Cechy stołeczne ze sztandarami i organizacje społeczne i po nabożeństwie odbyła się defilada przed kościołem pp. wycieczki. Cechy udały się do katedry, a rodakom z Ameryki komitet rozdał bilety na rewję i do teatru.

Wycieczka udała się na plac Saski, na miejsce. Kapelan wycieczki Związku katolickiego rodaków w Ameryce, ks. Celichowski, ręcznym ratem kinematograficznym dokonał zdjęć całej rewji.

Rodacy nasi byli wprost zachwyceni wojskami i mówili, że choćby nie więcej nie widzieli, to i samej rewji warto było trudzić i kosztować poniesionych pieniędzy. O godz. 3 po poł. wycieczka złożyła wizytę Em. ks. kardynałowi Kakowskiemu.

O godzinie 8 wieczorem wycieczka wraz z komitetem przyjęła była w teatrze Wielkim na lecje „Pan Twardowski“. Opuszczala teatr w pełni zadowolenia i zachwytu.

Po teatrze udano się na Zamek na raut, urządzony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

### Juto mordercy s. p. prezydenta Cynarskiego staną przed sądem doraźnym.

Jutro o godzinie 9 rano rozpocznie się w Sądzie Okręgowym przy ul. Żeromskiego rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Walaszczykowi i Rydzewskiemu. Jak wiadomo są to mordercy s. p. prezydenta Marcjana Cynarskiego. Przewodniczącym sądu doraźnego jest wiceprezes Sądu Okręgowego, p. Witkowski.

### „Dar Wisły“.

Sztuka Hieronima Morstina. Po przez salę szło tchnienie prawdziwej, technicznej poezji. Głęboki konflikt dusz wierzących i naiwnych zajął i porwał słuchaczy, którzy wysłuchali z przejęciem uczuciowych dialogów. Na sali panował świeteczny nastrój. Sztuka wsoco zajmująca, świetnie, z talentem i znajomością sceny napisana. Autora wywoływało kilkakrotnie.

Dawno niewidziana na scenie p. Żmłewska rwała widzów głęboko odczuta gra. Stworzyła rolę córki gospodarza istny majstersztyk. Związcza w nastrojowym 3-im akcie. (Bardzo dobrze) — p. Żeromski w roli młodego kleryka, p. Janowski w roli gospodarza oraz p. Rodowiczowa jako gospodyni. Dekoracje efektywne i nastrojowe.

Przed przedstawieniem wiceprezes Rady Miejskiej Wolczyński wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat Konstytucji 3-go Maja, a reżyser M. Szpakiewicz prolog. Całość pozostawiła głębokie wrażenie.

### 30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego“.

Ci Czytelnicy, którzy w poniedziałkowym numerze „Echa“ na stronicy 7-mej w tytule po prawej stronie u dołu zamiast słów: „Pomysłowy kupiec“ zauważą umyślną zmianę: „Zmysłowy kupiec“ czyli zamienione słowo.

„Pomysłowy“ na „Zmysłowy“ zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką. Numer premjowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

W poniedziałek wyplacono siedemdziesiąt dziewięć premjów w kwocie 30 zł. p. Józefowi Kaczmarski, majstrowi fabrycznemu, zamieszkałemu przy ulicy Rzgowskiej 74. „Echo“ kupione na ulicy Rzgowskiej.

Uważnie czytać i przechowywać numery! Każdy Czytelnik ma szanse otrzymania premji!

### Włamywacze na wsi. Udany występ.

(I) Z Pabjanic donoszą; Włamywacze po kilku występach na terenie miasta

przenieśli się na wieś, dowodem czego posłużyć może włamanie dokonane ubiegłej nocy we wsi Sarnów, gminy Chocin w powiecie łaskim... Niewykluczy dotąd sprawcy włamawczy okienicze, dostali się do mieszkania Pelty Herszlika i skradli garderobę, bieliznę, platery oraz pewną sumę pieniędzy.

Po dokonaniu kradzieży włamywacze zbiegli nie spostrzeżeni przez nikogo. Wartość skradzionych rzeczy sięga wysokości 5.000 złotych. Policja jak się dowiadujemy jest już na tropie włamywaczy.

# Taj

W Paryżu kwietnia, w wodniczym, a ciekawy Neel, zaprosza Instytut, ralny Instytut dotyczyła z wówanych i wóro Wykształcon wala przez i Azji tajemnic trzec i znale w sw do którego obcym. Przedmowa mowała w C ze strony ja Tybetańczyk sa, w rzeczy znaczenia b raczej ateuści ko w rodząc promieniowa znajdujących wet tesczce formy, znają ta, które sta pływajacem wewnetrznem czo w żadn treść i zaw wywoływa nie za cudo ficzne, będą organicznymi wynikami n pozacielestwie mić przez s tym kierunk Wehug szel istoty p mogace na albo na jakie dzaj akumul przedmiotów twem lub r i zmienić (je bo też możn konania akcji danum promie wywołać ma chce otrzym um promieni

GUILLAM Roman

Któregoś wiedział mi — Pare laciót ofiaro pewnił mnie, jaki palit sta Skoro p ke, owiona toniu.

Po kilku tem smak b noczenie n przypalonego Krzywiac i przyjrzałem wilem rozwi zdiwieniem kruszonych i winałem go. nieta koperte następujący: Senor

Brzeg ark był przypalon

# Tajemnice tybetańskich lamów. U źródeł niezbadanych sił duszy ludzkiej.

**W Paryżu**, przed tygodniem, dnia 25 kwietnia, w College de France, pod przewodnictwem p. profesora d'Arsonval, miała ciekawy odczyt paní Aleksandra David Neel, zaproszona w tym celu przez Jenerały Instytut Psychologiczny. Rozprawa dotyczyła zagadnień psychicznych obserwowanych i robionych podczas pobytu wśród mieszkańców Tybetu.

Wykształcona i dzielna Francuska przebywała przez lat czternaście w okolicach tej Azji tajemniczej, a udało jej się nawet do trzech i znaleźć się przez dwa miesiące w świętym mieście Lhasa.

Przedmiot, o jakim paní David-Neel mówiła w College de France, należy brać ze strony jak najbardziej krytycznej.

Tybetańczycy, mówiła prelegentka, nie są, w rzeczywistości mistykami w naszym znaczeniu tego pojęcia. W gruncie są to raczej ateusze i determiniści, a wierzą tylko w rodzaj koncentracji i

**promieniowania pierwiastka psychicznego** znajdującego się w istocie ludzkiej. Idą na pewi często dalej, mianowicie wierzą w formy, znajdujące się poza tą ludzką istotą, które stają się jakby wytworem, wywodzącym z naszej własnej organizacji wewnętrznej. Słowem, nie wierzą zasadniczo w żadne cuda. Wierzą tylko, że nasza treść i zawartość psychiczna zdolna jest wywoływać zjawiska, uważane powszechnie za cudowności, czyli za objawy metafizyczne, będące jednak w rzeczywistości organicznymi tylko

wynikami naszych zdolności nadnormalnych.

Wobec nich pojęcie promieniowania z naszej istoty pewne fale energii oddziaływać mogące na jakiś przedmiot zewnętrzny, albo na jakiejkolwiek indywiduum jakby rodzajem akumulatora, a więc udzielić mogące przedmiotowi temu, choćby z natury martwemu lub nieżyjącemu

**pozorna żywotność** i zmienić jego własności przyrodzone; albo też można zmusić przedmiot ten do wykonywania akcji, nakazanej mu przez indywiduum promieniujące; albo na koniec można wywołać materializację kształtów, jakie chce otrzymać w nim osam indywiduum promieniujące, a więc

**kształty ludzkie**, nadludzkie, zwierzęce, różnych przedmiotów, nawet krajobrazów, słowem rzeczy zjawiskowe, nieistniejące, a jednak takie, które można słyszeć, widzieć i dotykać.

Tak więc np. koń zjawiskowy (cheval-fantome), stworzony pod wpływem tych fal ludzkich, może kłusować i rzeć; jeździec zjawiskowy, jadący na tymże koniu, może z niego zsiąść i zająć miejsce przy

## Damska obsługa.



**Klient:** — I kiedyż wreszcie mnie panie załatwią. Czekam już pół godziny.  
**Jedna z panienek:** — Pół, ma się pan też czem chwalić! To jeszcze nie rekord.

## Miłość zwycięża wszystkie przeszkody.

### Okrutny lord.

Barbarzyńskie postępowanie znanego arystokraty angielskiego, lorda Charlesa Tannesa budzi obecnie ogólne **oburzenie społeczeństwa angielskiego.**

Lord Tannes, 65-letni starzec, jeden z najbogatszych ludzi w Anglii, posiada syna jedynaka 25-letniego, Edwarda. Edward zakochał się w

**pewnej uroczej mieszczance** i oświadczył stanowczo ojcu, że pragnie się z nią ożenić.

Despotyczny ojciec starał się wszelkimi sposobami odwieść syna od tego „kompromitującego” kroku. Ale napróżno. Energetyczny młodzieniec nie dał się

**odstraszyć żadnymi groźbami**, nawet perspektywą wydziedziczenia, lecz oznajmił ojcu, że nawet wbrew jego woli **pojmie panne Thomson za żonę.**

Wówczas starzec chwycił się podstępku. Pod pozorem ostatecznej rozmowy zwałił syna do ustronnego gabinetu i tutaj

**poprości go uwięził.** Dozór nad „wyrodnym” młodzieńcem powierzył trzem silnym służącym, którzy dostarczali Edwardowi pożywienia, ale nie pozwalali opuścić pokoju. Zniknięcie syna upozorował arystokrata koniecznością **naplego wyjazdu zagranicę.**

Równocześnie napisał do narzeczonej syna list rzekomo w imieniu Edwarda. Dołożył jej, że syn rozmyślił się, zrywa związek i wyjeżdża zagranicę.

Nieszczęśliwa dziewczyna pograżyła się **w bezdennej rozpacz.**

Powoli jednak budzić się w niej poczęły podejrzenia. Jej narzeczony nie mógł tak postąpić. Musi się w tem kryć jakaś tajemnica.

Od starego służącego Tannesa, Jamesa Cannana udało się jej dowiedzieć

**o uwięzieniu narzeczonego.** Natychmiast doniosła o tem policji, która przywróciła biednemu Edwardowi wolność. Młody arystokrata, oburzony brutalnością ojca, w parę dni później połączył się **związkami małżeńskimi z wybraną swego serca.**

Rzecz ciekawa, że wówczas stary tyran stanawszy przed faktem dokonany pogodził się z synem i udzielił trochę zapóźno aprobaty

**na ten związek.** Dziwne są tajemnice serca ludzkiego. Być może, że syn zaimponował mu siłą charakteru, a piękna mieszczanka przywiązaniem do Edwarda.

stole. Zapach krzaku róż zjawiskowych rozejść się może naokoło, a nawet ty sam, ty, człowieku żyjący i rzeczywisty, promieniujący ze siebie tą siłą suggestywną, mieszkać możesz w takim domu zjawisko wym. Nie dość na tem: te same fale promieniujące mogą

### pozbawić indywiduum obce

jego energii żywotnej, a przytem mają siłę zdolności zdobywania, stosownie do chęci i woli, części żywotności tego indywiduum.

Należy zrobić niejaki ustępstwa dla wymagań lokalnych, tybetańskich; pozostaje jednak pole dla ścisłych badań, aby dojść tą drogą do wyników prawdziwie naukowych, których w tym wypadku nie trzeba zbywać lekceważącym uśmiechem przeciętnego sceptyka.

Ażeby tym sposobem dojść do panowania nad ekspansją naszej własnej jaźni i do stworzenia rzeczy nadprzyrodzonych, podają się Tybetańczycy ćwiczeniom gimnastycznym, w kierunku oddychania, co osiągnąć można tylko przez nadzwyczaj skomplikowaną wysiłek woli i przez długie ćwiczenia się, określone i wyjaśnione doskonale przez paní David-Neel. Ćwiczenia te podnoszą z jednej strony ciepłotę w ciele ludzkim, a przytem wzmacniają siłę zdolności promieniowania do tego stopnia, że ta podwyższona temperatura zdolna jest topić śnieg, znajdujący się naokoło takiej osoby.

Z innej znowu strony ćwiczenia te pobudzają i wzmacniają energję, wydobywając ją z istoty ludzkiej, a równocześnie

### potęgają inteligencję,

która nabywa zdolności do wytwarzania zjawisk nadzwyczajnych, jak te, które powyżej wymieniono. Inne znowu doświadczenia pouczają o zdobyciu środków, aby zespolić

**w pewnej części ciała ludzkiego maximum energii,**

tak, że ta część zawierać będzie jakby streszczoną całość danego indywiduum.— Dochodzi do tego nawet że indywiduum to zdolne jest ulożyć się z kwiatem, albo z drzewem i żyć w niem. Byłaby to zatem świadoma siebie energia ludzka, przeniesiona na inny przedmiot, a sprawiaczą to, że przedmiot ten może nabyć własnego ruchu, podobnie jak przy doświadczeniach robionych z lewitacją, co znowu, jak wiadomo, wzbudza tyle zaprzeczeń i niewiary w te doświadczenia.

Pani David-Neel twierdzi, że zjawiska te sama widziała w czasie swego czternaścieletniego pobytu w Tybecie, ale uczeni zapewne nie tak łatwo w to uwierzą.

## Guillame Apolinaire. Romantyczne zdarzenie.

Któregoś dnia baron d'Ormesan opowiedział mi następującą historję:

— Parę lat temu, jeden z moich przyjaciół ofiarował mi pudełko cygar. Zapewnił mnie, że są tego samego gatunku, jaki palił stale nieboszczyk Edward VII.

Skoro po kolacji otworzyłem paczkę, owionął mnie aromat przedniego tytoniu.

Po kilku zaciągnięciach się, poczułem smak bardzo nieprzyjemny... Równocześnie nozdrza mi podrażnił zapach przypalonego papieru.

Krzywiąc się, wyjąłem cygaro z ust i przyjrzałem mu się uważnie. Postanowiłem rozwinąć cygaro. Z ogromnym zdziwieniem wy dobyłem z pomiędzy pokruszonych liści rulonik papieru. Rozwinąłem go. W środku znalazłem zwiniętą kopertę, zaadresowaną w sposób następujący:

Senor Don Jose Hurtado y Barrel  
Calle de los Angeles  
HABANA.

Brzeg arkusiku, podobnie jak i koperty był przypalony. Na środku czerniało pa-

rę wierszy, skreślonych kobiecym charakterem pisma.

Oto przekład hiszpańskiego oryginału: „Uwięziona przemocą w klasztorze św. Mercedes, proszę dzentelmana, który będzie palił to cygaro, aby w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego wysłał załączony list pod wskazanym adresem”.

Wzruszony do głębi, porwałem kapelus i pobiegłem czempredzej na pocztę. Przed nadaniem listu, wypisałem na odwrotnej stronie koperty adres własny, aby w razie niezalezienia adresu, pismo to wróciło do mnie. Następnie wróciłem do domu i zapaliłem drugie cygaro. Było wyborne. Mój przyjaciel miał rację. Edward VII naprawdę znał się na tytoniu.

W pół roku po tem, romantycznym zdarzeniu, gdy już zdążyłem doszczętnie o niem zapomnieć, zaanonsowano mi niespodziewanie wizytę jakiejś pary murzynów. Służący, który mi ją anonsował, zapewnił mnie, że oboje są bardzo elegancko ubrani, ale nie chcą powiedzieć swoich nazwisk.

Zaintrygowany, wšedłem do salonu, gdzie na mnie czekali egzotyczni goście. Czarny dzentelmen wyglądał bardzo wytwornie i wysławiał się nienaganną francuszczyzną.

— Jestem Don Jose Hurtado y Barrel — przedstawił się.

— Ach to pan! zawałem, przypomniawszy sobie nagle przygodę z cygarem. (Nigdy mi, jako żywo, nie powstało w głowie przypuszczenie, żeby hawański Romeo i Julia byli murzynami).

Don Jose Hurtado y Barrel odrzekł totem pełnym kurtuazji.

— Tak. To ja.

Następnie przedstawwszy mnie czarnej piękności, dodał.

— Oto moja żona. Fakt, że mam szczęście być jej małżonkiem, zawdzięczam tylko panu. Nielitościwi rodzice, niechętni naszemu małżeństwu, uwięzili biedaczkę w jednym z kubańskich klasztorów. Zakonnice zajmują się wyrobem cygar, przeznaczonych specjalnie dla użytku Stoicy Apostolskiej i dworu angielskiego.

Nie mogłem z podziwu przyjść do siebie. Hurtado y Barrel ciągnął dalej:

— Oboje jesteśmy potomkami zamożnych rodzin murzyńskich. Na Kubie bogaci murzyni zdarzają się często. Ale niech pan sobie wyobrazi, że przesady rasowe istnieją tam nitylko wśród białych lecz i wśród murzynów. Rodzice mojej Do lores życzyli sobie kategorycznie, żeby wysła zamąż koniecznie za białego. Zmu szali ją do małżeństwa z pewnym Yankeeem, którego ona nie chciała poślubić za żadną cenę. Aby unieść jej małżeństwo ze mną, uwięzili ją w klasztorze św. Mercedes.

Nie widząc, gdzie się ukochana moja podziwiał, szalałem z rozpacz. Byłem bliski samobójstwa, gdy nagle otrzymałem list, wyekspedjowany przez pana. List ten przywrócił mi energję. Wykradłem narzeczoną moją z jej więzienia i ożeniłem się z nią.

Wybrawszy się w podróż poślubną do Paryża, poczytaliśmy sobie za obowiązek złożyć wizytę szanownemu Panu, aby mu wyrazili najgorętszą naszą wdzięczność.

— Jestem dyrektorem największej na Kubie fabryki cygar. Żeby wynagrodzić panu zły smak cygara, w którym znalazł pan list, — postanowiłem dwa razy rocznie przysyłać panu skrzynię najpierwszorzędniejszych produktów mojej manufaktur. Do tej pory nie przysłałem ich panu tylko dlatego, że przedtem chciałem się poinformować, jaki gatunek najlepiej pan lubi.

Don Jose nauczył się mówić po francusku w Nowym Orleanie. Żona jego język ten znała również wybornie, ponieważ kształciła się we Francji.

W parę tygodni później czarna para wróciła do ojczyzny. Muszę dodać, że nie wdzięczny (albo może zniechęcony do małżeństwa) Don Jose y Barrel — zapomniał o swojej obietnicy i nigdy mi przyrzeczonych cygar nie nadesłał.

Numer 104  
Przerzutu Polskiego  
Wiemczech.  
Ciercierza Marxa  
głosów.  
dalej, że min.  
ustosunkowują  
obec traktatu  
Iska.  
dwa obozy. Kam  
e do projektu zaw  
rzeciwnko czemu  
ministrowie nacjona  
erga w Bytomiu  
k.  
lonie rządu.  
em te są bardzo  
owstawania post  
awie p. Rauscher  
cele.  
PARYŻU.  
nacionalistów niem  
taj żywym echem  
el, jak wiadomo,  
przez Polsce.  
otestem.  
ecny gabinet w  
mym ludzeniu  
na  
i odprężenia sym  
i na zachodzie.  
bedzie silniejszy  
z Ameryki  
zanej Polsce  
nie wróżyło pona  
oceanu, idąc na M  
byli w obawie, e  
tak uroczysty d  
placu Saskim, na  
el Poniatowski tak  
nie wszystkie  
szkandarami  
nabożeństwo od  
kościół pp. wizyt  
a rodakom z Am  
wewle i do teatra  
na plac Saskim, na  
zauku katolickiego  
owski, ręcznym  
lej rewji.  
achwyceni wojska  
ej nie widzieli, to  
y i kosza ponieś  
ka złożyła wizyte  
klemu.  
ryczeczka wraz z  
strze Wielkim na  
uszczala teatr w  
Zamek na raut, ura  
a Rzeczypospolitej  
s. p. pro  
arskiego  
dorażnym.  
no rozpoczn  
zy ul. Zeromski  
prawnym przed  
dzewskiemu  
s. p. prezyden  
przewodnicząc  
eprezes Sądu  
f.  
sły".  
Morslina.  
nie prawdziwej,  
inflkt dusz wier  
al słuchaczy, któr  
ciowych djalogów  
nastrój. Sztuka wy  
entem i znajomości  
wołymano kilkakre  
nie p. Żmłjewska  
a gra. Stworzyła w  
najsterszyk. Zwi  
nie. (Bardzo dobre  
kteryka, p. Janow  
Rodowiczowa jak  
wne i nastrojow  
eprezes Rady Mie  
ollicznościowe pra  
3-go Maja, a re  
Całość pozostaw

## ROŚLINNY TELEGRAF.

### Tajemnicze ruchy liści są zagadką dla uczonych.

Roślina telegrafuje! Tak opowiadali pierwsi Anglicy podróżnicy, których zadziwił w błotnistych lasach Indji widok rośliny, wykonywującej

**nieprzerwanie dziwne ruchy listkami.**

— „Telegrafuje bez pomocy prądu elektrycznego. Wygląda jak sygnał kolejowy, kiedy podniesionem ramieniem wskazuje nadjeżdżającemu pociągowi, że droga jest wolna“...

Przywieziono ją do Europy i dzisiaj znajduje się prawie w każdym botanicznym ogrodzie. Niewielka, niepozorna roślina, wysoka na metr, o cienutkich gałkach i licznych listkach, z których środkowe są o długich ogonkach, a dwa boczne, maleńkie o krótkich ogonkach.

Drobne jej kwiaty, z początku fioletowe, później przechodzą najpierw w barwę czerwoną, wreszcie w niebieską. Osobliwością niezmiernie ciekawą w tej skromnej zresztą roślince,

**są jej liście,**

znajdujące się w nieustannym ruchu. Mianowicie małe, boczne listki, wykonują nieustannie

**ruch okrężny**

— ich końce blaszek, co parę minut opisują dokładnie, wydłużone elipsy. Podczas gdy liść środkowy, duży, porusza się co jakiś czas

**w górę i w dół,**

i to zawsze tylko w górę i w dół — już to równomiernie — już to z przerwami.

Rzeczywiście wygląda to, jakby **dawał liściem sygnał**

— to też Anglicy nazwali ją: „roślina-telegraf”, u nas zwie się „wahadlikiem”, a łacińska nazwa brzmi: *Desmodium gyrans*.

Ruchy tej rośliny i niewielu innych są łatwego także

**osobliwe i zagadkowe.**

Że przyrodnicy nie mogą odgadnąć ani przyczyny, ani celu tego zadziwiającego zjawiska. Łalk zwłaszcza, skoro pierwszy raz zobaczył te samodzielne ruchy liści wahadlika, niby jakieś tajemnicze skinienia,

**nie może wyjść ze zdumienia,**

często się ich przestrasza.

Znany wiele roślin, które otwierają i zamykają swoje kwiaty, inne podnoszą i schylają swoje liście, zależnie od stanowiska słońca i wpływu ciepła. Są jeszcze inne, jak owadożerne (rosiczka), których liść

**za dotknięciem owadu zamyka się**

i więzi go, albo tak znana powszechnie roślina jak czułek wstydlivy (*Mimosa pudica*), tak wrażliwa, że za dotknięciem stula natychmiast swoje listeczki i zwiesza całą blaszkę.

Podobnie zachowują się liście indyjskiej roślinki *Oxalis sensitiva*, które opadają już przy samem

**zblizeniu się człowieka,**

a podnoszą się, kiedy się oddali. Ruch ten udziela się wszystkim okolicznym roślinom. Wygląda to, jakby **przelekły się człowieka.**

Zdaje się, że tu odgrywa dużą rolę ruch powietrza. Okazało się, że we wszystkich tych wypadkach czynnikiem, wywołującym ruchy roślin, jest

**albo światło**

— raczej ciepło słoneczne lub dotknięcie, zwykle dość silne, rzadziej łagodne (łaby ruch powietrza). U ostatnich roślin podrażnienie, wywołane dotknięciem, powoduje wydzielanie wody z komórek, wskutek czego dolna część ogonka skraca się, kurczy — a listek zwiesza się ku dołowi.

Niczego z tego wszystkiego nie wykazuje wahadlik. W wilgotnej oranżerii, posiadającej temperaturę od 22 stop. do 25 stop., czuje się ona najlepiej: wtedy też wykonują jego listki

**najwyższe ruchy,**

boczne listeczki bowiem dokonują jednego obiegu w czasie pół minuty. Ciepło

jest tutaj środkiem, pobudzającym roślinę do intensywniejszej działalności życiowej, jakkolwiek liście tej rośliny wykonują ruchy zawsze, o ile jest dla niej temperatura dogodna.

Ruchy obrotowe wielu roślin zwracających się za słońcem, są spowodowane potrzebą odpowiedniego naświetlenia — dłaczego jednak wahadlik **stale sygnalizuje**

— do kogo on telegrafuje i co — tego nie wiedzą ani laicy — ani przyrodnicy.

## Tam, gdzie króluje słońce.

### Bez komunikatów Pim-a ludzie wiedzą że będzie pogoda.

Między Włochami a Hiszpanją leży grupa wysp uroczych. Piękno króluje na nich wszechwładnie. Słońce i cudowne powietrze, morze i góry, żywa zieleni roślin i dzika wzniosłość skał, bezkresna swoboda perspektywy i cichy majestat podziemnych groty skalnych. Ludzie sympatyczny.

**brak prawie zupełny żebraków.**

Trochę trudno się dostać na Baleary, to — prawda. Trzeba jechać przez Barcelone, choćby się obrało drogę przez Francję. Warto jednak narazić się na trudy podróży dalekiej. Wprost czarodziejski widok przedstawia krajobraz na Balearach, zwłaszcza z końcem stycznia, a początkiem lutego. Budzi się **wtedy wszystko do życia,** a subtelne wonie łączą się w wyrafinowane zapachy.

Jak wiadomo, Balearcy znani byli jeszcze w starożytności jako doskonałi miotacze głazów z katapult wojennych.

### Czy chcesz pan nabyć tanio cenny rubin? Oszust w sklepie jubilerskim.

U jednego ze znanych zlotników francuskich zjawil się niedawno jakiś **dostojny, egzotyczny gość**

i zaproponował jubilerowi kupno pięknego, bardzo cennego rubinu. Ponieważ przybyły zażądał sumy dość umiarkowanej i stanowczo nie odpowiadającej istotnej wartości kamienia — jubiler z ochotą zgodził się na propozycję sprzedającego. Oświadczył tedy nieznanemu, że nazajutrz żądana kwotę wypłaci. Ale egzotyczny gość oznajmił, że tego samego wieczoru wyjeżdża, prosi tedy natychmiast o pieniądze. Jubiler wręczył mu czek do jednego z banków paryskich, opiewający na

**50 tysięcy franków.**

Kiedy gość odszedł, przywołał jubiler jednego z pomocników i pokazał mu z wiel

### Kłótnia małżonków na środku rzeki. Tragiczne zakończenie.

Chcieć nie zawsze jest móc. W Anglii w okolicach Peterborough mieszkał **skromny urzędnik**

Harry Healey od kilku lat rozwiedziony ze swoją żoną. Parę dni temu **spotkał ją przypadkiem na jednej z ulic.** Podszedł do niej, przywitał się i zaproponował wspólna przejażdżkę łódką po rzece Nen. Żona przystała na propozycję. Kiedy znaleźli się już na rzece, zdała od ludzi, Harry Healey zaczął domagać się od żony, aby natychmiast przyrzekła mu **powrócić do niego**

i rozpocząć wspólne życie. „W przeciwnym bowiem razie — groził — utopię cię”. Żona odmówiła mu jednak kategorycznie. Wówczas niesiony gulewem Healey rzucił się na nią,

## Wędrówka Amerykan po kanadyjski alkohol. „Szczęśliwe” Ontario.

W prasie polsko-amerykańskiej czytamy:

Prohibicja przestanie egzystować w kanadyjskiej prowincji Ontario od 15 maja i w dniu tym Windsor, zwany żartobliwie „przedmieściem” Detroit (po stronie kanadyjskiej) otworzy swe, bramy **dla spragnionych Amerykanów**

W Windsor zawiązał się komitet recepcyjny, który będzie czynny bezustanku kilka pierwszych dni, członkowie te-

goż będą pracować na zmiany **po 8 godzin dziennie.**

Wielka bandera powitania została uciągnięta wzdłuż rzecznej granicy do Tecumseh do Amhersburg u ujścia rzeki do jeziora Erie.

Przewodnicy miasta Windsor i policjanci regulujący ruch uliczny wezmą łopaty dopiero w listopadzie, ponieważ nie będą mieli czasu uczynić tego wcześniej. Właściwie prohibicja przestaje obowiązywać w Ontario już w dniu 1 maja, i po zwołenia

**na zakup trunków**

będą od dnia tego wydawane wszystkim odpowiedzialnym obywatelom za opłatę po 2 dol. za licencję. Trunki mogą być kupowane w rządowych sklepach dopiero od 15-go maja. — W dniu tym promy przybywające z Detroit niezawodnie przewiozą niebawmą tłumy.

Urzednicy rządowi zaznaczyli ponownie, że według nowego prawa „obywatelom Ontario jest każda osoba powyżej 21 lat z jakiegokolwiek części świata, która mieszkuje w obrębie miasta Windsor **w ciągu 30 dni”.**

W Windsor ozrynione są przygotowania do pierwszego sezonu piwnego. Finansiści zakupują grunta w pogranicznych osadach. „Gotujcie się do handlu z Amerykanami” stało się powszechnym hasłem. Hotele i restauracje spodziewają się **wielkiego ruchu turystów.**

W Windsor istnieją już trzy browary i jedna destylarnia, położone nad samą rzeką. W Tecumseh został nabyty grunt, na którym zostanie wystawiony czwarty browar.

### KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

#### „Noce Florenckie”

Monumentalne arcydzieło filmowe.

W roli głównej

Świetlana LILJANA GISH.

Ceny miejsc: W dnio powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 popoł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

## Nowy rodzaj muzyków. Inteligentna gęś.

Zwolennicy murzynów, dancigów jazz-bandu będą **mile zdziwieni wiadomością,** że ten ostatni zaczyna się wzbogacać coraz bardziej, zyskując tak efektownych słowów, **jakiemi są... gęsi.**

Nie jest to bynajmniej żart, ale fakt zupełnie poważny. Murzyn Luckett grający w jednym z dancigów zauważył, że jego poranne ćwiczenia muzyczne, odbywające się na świeżem powietrzu,

**budzą wielkie zainteresowanie gęsi,** która otwierając dziób starała się jakby naśladować dźwięki, wydawane przez trąbkę. Zdziwiony i rozbawiony wziął się do wykształcenia swej elewki, zyskując w stosunkowo niedługim czasie **nadzwyczajne rezultaty.**

Obecnie Mary Jane występuje publicznie, powiększając powodzenie swych kolegów. Gra jej polega na gęganii podczas pewnych przebiegów muzycznych, co w całości orkiestrowej

**brzmi podobno bardzo ładnie** i nie wywołuje dysonansów. Ciekawym jest jakie jeszcze ptaki, czy też zwierzęta powiększą liczbę muzyków dancigowych?

W d

człowiek

zamieszka

191 post

sasiada

nienu si

wszedł o

i zdjaws

zmeru.

nawszy

kości oko

r. BE

Nies

Pow

— Sta

szczenia

— Dc

razie pa

— Uc

wszystki

i uwiozł

slusznosc

talban. a

— Pa

ojcem?

— Pr

przezam

pańskiej

pieraja si

uwiodlem

ban trzym

czywisto

dziecka, a

wiać się

— Pa

bec mnie,

pana pien

na sume o

— Zup

sila mnie.

— Pan

styszane s

dział mi

bietv, a te

sposób pa

— Dwi



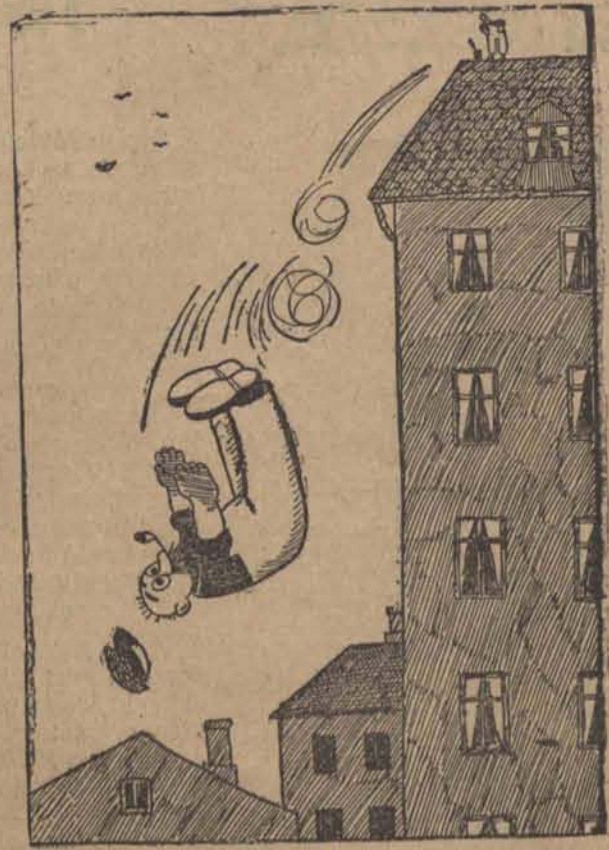
### Na dachu.



Dajże przyjacielu mi ognia do fajki...



Spiesz-że się...



Do diabła! Cały tytoń mi się wysypie z fajki.

## CIEMNE INDYWIDUA W AKADEMICKICH CZAPKACH.

### Plamienie godności mundurów szkolnych i odznak studenckich.

### Nadużycia w swoim rodzaju.

Niedziela łódzka, zwłaszcza w obecnej porze budzącej się wiosny, wygląda niewątpliwie barwnie i ciekawie. Szczególnie nasze ogrody zaczynają rósć się gęstem mrowiem spacerowiczów.

Nadto niektóre części parków miejskich — Sienkiewicza i Poniatowskiego — te, nad którymi mniej bacznie czuwa surowe oko organów nadzorczych, przedstawiają się ściśle siałankowo. Liczne grupy spoczywających na ławkach niedzielnych spacerowiczów mogą służyć za temat do wcale wdzięcznych obrazków rodzajowych...

Uważniejszego obserwatora w tym uzromakowanym obrazie niedzielnego życia wielkiego miasta uderzają szczególnie, budzące niezbyt miłe refleksje. Właszcza wśród grup i parok, używających spacenu lub rozsiadających się w pozach aż nazbyt swobodnych po ławkach.

#### WATPLIWA MŁODZIEŻ AKADEMICKA

Tam obok niedzielnych elegantek oraz elegantów, obok mundurów żołnierskich i strojów tych Kaś i Maryś, które nie przekształciły się jeszcze na modne chłopczyce, widzi się coś, co zrazu wydało się jakimś złudzeniem wzrokowem, iakaś przykra mara senna. A miłanowicie: młodych ludzi w czapczkach akademickich, czy na wet korporanckich i co jeszcze bardziej zdumiewające — „panienki” mniej lub więcej dojrzale, mniej lub więcej „buine” w granatowych mundurkach i czapczkach gimnazjów.

#### MASKARADA.

Nie mamy wprawdzie w Łodzi ani uniwersytetu, ani (tak pożądanego) politechniki niemieckiej — mamy sporo studentów i studentek, przebywających stale w Łodzi, i-matrikułowanych jedynie w Warszawie lub innych miastach uniwersyteckich. Jednak — ilość tych synów i córek matki wie-dzy nie jest aż tak wielka, iak to się widzi obecnie na łódzkich deptakach i w parkach. To też — przeciera się oczy i stwierdza niewątpliwie, po nietrudnych do rozpoznania oznakach, że tak ci „akademicy”, jak i te „gimnazjówki”, nigdy nie wspólnego nie mieli i nie mają z wyższemi uczelniami, a strój ich jest raczej rodzajem maskarady...

#### CO NA TO ROBIĆ?

Wrażenie przykre zostaje, bo zachowują się i pozy, które mogą być tolerowane gdzieś tam, nie licząc z mundurkiem studenckim i szkolnym.

I dlatego narzuca się jako rzecz konieczna pytanie jak możnaby temu zapobiec? Nie jest to rzecz tak łatwa, jeśli zwa-

żymy, że każdemu dziś wolno używać na krycia głowy i kroju sukni w dowolnej formie i barwie, o ile nie jest on identyczny we wszystkich szczegółach z przepisowym mundurem, zastrzeżonym dla pewnego charakteru służbowego czy społecznego.

I dlatego w tym kierunku powinna pójść akcja władz i organizacji powołanych do strzeżenia godności mundurka szkolnego i odznak akademickich.

Tak mundurki, jak i czapczki naszych gimnazjów powinny być zaopatrzone w wyraźne, rzucające się w oczy godła, których nie wolno nikomu naśladować, jak niemniej organizacje akademickie w oso-

## Wieczory humoru i śmiechu.

### „Liść figowy” oraz „Godziny i flirty urzędowe” w „Lunie”.

Śmiech jest rzeczą dobrą i zdrową, trudno więc mieć za złe tym, którzy zabiegają usilnie o to, aby w repertuarze swoim mieć

jak najwięcej komedji i fars, budzących wesołość, tem bardziej, że w sezonie „ogórkowym” wesołość popłaca.

Na pierwszy ogień idzie 8-aktowa komedia pod tyt. „Godziny i flirty urzędowe” (Mniej roboty, więcej płacy) — komedia wyjątkowo wesoła, pełna bajecznych sytuacji, niespodzianek, opracowana przez starannego reżysera. Dowcipy są wykwiśnięte, dyskretne — niema ordynarnych „kawałów”.

jest prawdziwy, szampański humor. Gdyby miast lżawych, sentymentalnych dramatów wystawiano więcej komedji tego rodzaju, typu i poziomu, bez wątpienia

zniejszyłaby się ilość melancholików. Tylko Ameryka zdobyć się mogła na tak wielkie nagromadzenie dowcipu, humoru i kapitalnych scen. Reżyser Clarence Brown, u nas prawie dotąd nieznan, powinien zdobyć przebojem uznanie całego świata filmowego. To, co dał w tym obrazie, jest skończone, tak pod względem techniki, jak i pomysłu, sytuacji, wykwiśtu. Dał rozmach, akcję żywą i treść oryginalną, świetnie wyzyskaną. „Mniej roboty, więcej płacy” — to nowy etap w serji lekkich komedji „sportowo-salonowych”.

Ludziom o starganych nerwach, inteligentom, cierpiącym na wątrobę, des peratom, zamierzającym dostarczyć materiał jutrzejszej rubryce samobójstw — gorąco polecam ten obraz, jako niezawodne lekarstwo na wszelkie dolegliwości.

**Śmiech ożywy,**

bach ich miejscowych reprezentantów po winny czuć, aby nikt niepowołany nie nadużywał ich barw i odznak.

Ze jest to rzeczą ze wszelki miar wskazana, za tem przemawiają nietylko względy uczuciowe. Mieliśmy liczne przykłady bowiem i to nawet w głośnych kryminalnych sprawach, na jak fałszywe tory doprowadzało niekiedy władze i opinie publiczną posługiwanie się przez ciemne indywidua czapkami akademickimi. To też władze policyjne powinny tu roztoczyć pilną uwagę i legitymować wszystkie osobniki podejrzane, używające czapek akademickich. (faun.)

## Zimna krew kupca trzody chlewnej.

### Hydra bandycka podnosi łeb do góry.

Warszawa, 4. 5. — Niedawno podaliśmy, iż wskutek skreślenia w budżecie Ministerium Spraw Wewnętrznych poważniejszych pozycji w bieżącym miesiącu nastąpią dalsze redukcje w okręgowych komendach policji.

Bandyci oraz wszelkiego rodzaju wy-rzutki społeczeństwa cieszą się z tego powodu i

grasują coraz śmielej.

Wczoraj na szosie grójeckiej pod Warszawą na jadącego

kupca trzody chlewnej

Władysława Barszczykowskiego napadli kilku uzbrojonych

w rewolwery i noże

bandytów, którzy zażądali od niego pieniądze. Żądanie swe poparli przystawieniem do skroni kupca zimnych łuf rewolwerowych. Barszczykowski nie stracił jednak

zimnej krwi

i spokojnie odpowiedział:

— Pieniądzy

nie dam, bo nie mam!

Wówczas bandyci pokrajali go okrutnie nożami. Nieprzytomnego kupca znaleźli przejeżdżający tamtędy wieśniacy, którzy jednocześnie zawiadomili o tem posterunek policyjny.

Barszczykowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie gdzie

zmarł po kilku godzinach.

Czy napastnicy zabrali mu pieniądze — dotąd nie stwierdzono.

Steen.

## Jak w roku 1827-ym.

## Egipskie ciemności w małym miasteczku.

Z Radomska donoszą.

Nasze miasto pod względem oświetlenia nie miało i nie ma szczęścia. Ulice dotąd oświetlane były elektrycznością T-wa Belgijskiego, które ma swoją elektrownię w Częstochowie.

W ub. tygodniu zjechała komisja składająca się z przedstawicieli ministerstwa robót publicznych, dla stwierdzenia, czy przewody i urządzenia elektryczne odpowiadają wymaganiom techniki i zobowiązaniom koncesji. Po tej inspekcji władze nadzorcze poleciły przeciąć przewody elektryczne do Ra-

domska, wobec stwierdzenia, iż koncesjonariusze nie uzyskali dotąd zezwolenia na dostawę prądu do naszego miasta.

Miasto Radomsko pozbawione zostało od paru dni

zupełnie światła.

Magistrat musiał wobec tego zakupić 60 lamp „stajennych” i zawiesić je na słupach ulicznych. Widok miasta w nocy przypomina czasy 1827 roku.

Szpital, apteki, kasa chorych, szkoły warsztaty i t. p. lokale użyteczności publicznej musiały wrócić do świec, lamp i t. p.

Na m...  
K. S-u...  
Tak...  
nia wy...  
Cha...  
przedn...  
kazał s...  
Prz...  
czas ja...  
suwaja...  
Kilk...  
nosi im...  
ku pan...  
Serj...  
nawszy...  
  
Z go...  
powyżs...  
zny”...  
Tury...  
Kedz...  
Już...  
żyć prz...  
cy zab...  
Sita...  
formie...  
Gośc...  
ciwnika...  
ka z wh...  
fatalnie...  
su bram...  
na obsta...  
  
W so...  
wszej H...  
isku LKS...  
EKS...  
złnierski...  
  
EKS...  
Zgierz...  
drużyna...  
Zwyci...  
nie w skr...  
off oni z...  
W Ch...  
randowe...  
S. Orkan...  
Wygrał...  
  
Jedyn...  
Pol...  
ty się...  
warszawi...  
  
C-S) D...  
legjum S...  
w dniu w...  
ważniejsz...  
ski dwóm...  
rowi i Ha...  
Pan D...  
  
P...  
  
Program...  
pikarskie...  
się bardz...  
się przyb...  
składając...  
k: nożni...  
Rozreze...  
dów z...  
reprezenta...  
maja). L...  
  
Ponadt...  
zentacie o...

**SPORT.**

**Ł. K. S. --- Hakoah 6:1 (4:1).**

**Efektowna gra czerwonych.**

Gdy tylko jedna partja opuściła boisko, na murawie znalazły się wnet zespoły Ł. K. S-u i Hakoahu.

Tak ŁKS jak i Hakoah do tego spotkania wystawiły rezerwowców.

Charakter gry nie wiele różnił się od poprzedniej, z tą tylko różnicą, że Hakoah okazał się lepiej usposobionym do gry.

Przewaga ŁKS występowała przez cały czas jaszkrawo, tak, że nawet obrońcy podsuwają się pod bramkę przeciwnika.

Kilka wypadków czerwonych nie przyniosł im żadnego sukcesu, ponieważ w ataku panuje jakiegoś dziwnego niezrozumienie się Serja bramek rozpoczyna Durka, „zawiniawszy” piłkę w róg bramki.

Po czterech bramkach czerwonych Hakoah wykorzystuje rzut karny i kontentuje się jedynym punktem.

Gra prowadzona jest dość ostro i w żywym tempie, przyczem ŁKS widząc swoją przewagę, zaczyna bawić się z przeciwnikiem jak kot z myszką.

Hakoah broni się gromada, to też pod bramką niebieskich tworzy się często ścisk, nie pozwalający przeprowadzić zamiarów czerwonych.

Gdyby strzelcy ŁKS-u mieli więcej szybkiej decyzji pod bramką przeciwnika, wynik mógłby wyglądać dwucyfrowo.

Zawody prowadził p. Rettig. Publiczności około 1000 osób.

**Turyści — Siła 10:0 (7:0).**

**Przewaga fioletowych w całej pełni.**

Z godzinnym opóźnieniem wzięły się powyższe kluby do odrobienia „pańskiego znu”. Turyści wystąpili bez Lassa, Karasiaka, Kędzierzawskiego i Kulawiaka.

Już od pierwszej chwili daje się zauważyć przewagę fioletowych, którzy do pracy zabierają się na serio.

Siła, przedstawiająca się obecnie w formie słabej, prowadzi grę chaotycznie. Gościna Turyстів pod bramką przeciwnika kończy się niespodziewanie bramką z winy bramkarza, który przepuszcza fatalnie piłkę między nogami. Od tego czasu bramki sypią się jedna po drugiej jak na obałutkach.

Wypadki biał-czarnych likwiduje szybko Marczewski z Kahlem tak, że Michałowski w bramce musi spełniać funkcje bezrobotnego.

Fioletowi zachęceni powodzeniem, popisują się grą kombinacyjną, a przeciwnik odwzajemnia się często faulami, czego do wodom mogą być aż cztery rzuty karne, zasadzone przez sędziego p. Fiedlera.

Gra nabiera humoru, tak, że do egzekucji rzutów karnych publiczność „zaprasza Karasiaka” siedzącego na trybunie.

Dziesięć bramek jest za dużym ciężarem dla Siły, która przy odrobieniu szczęścia mogłaby zakończyć te zawody pomyślniej dla siebie.

**Najbliższe mecze ligowe.**

**Ł. K. S. — Warszawianka.**

W sobotę odbędą się zawody ligi pierwszej Hakoah — ŁSOG o godz. 4.30 na boisku ŁKS.

ŁKS II gra w niedzielę ze Sokołem Zgierskim w Zgierz, a spotkanie GMS — Turyści II odbędzie się w niedzielę przy ul. Wodnej o godz. 11 rano.

W niedzielę również grają Turyści z Leją warszawską o mistrzostwo ligowe, a ŁKS wyjeżdża do Warszawy na mecz ligowy z Warszawianką.

**Na prowincji.**

**Ł. K. S. II --- Sokół (Zgierz) 3:1.**

ŁKS II gościł wczoraj z „urzedu” w Zgierz, gdzie rozegrał zawody z silną drużyną Sokoła.

Zwycięstwo łodzian przypadło załatwie nie w skromnym wyniku, mimo, że wystąpił oni z kilkoma rezerwowymi.

W Chojnach odbyły się zawody propagandowe między drużyną karolewską Ł. S. Orkan i drużyną z Chojen S. S. K. M. Wygrała gospodarze w stosunku 2:1, przy

czem mieli twarde orzechy do zgrzyzenia. Bramki: uzyskał dla Chojen Nowakowski i Fritz.

W Zduńskiej Woli gościła drużyna łodzian Hasmonia, która zwyciężyła drużynę zduńskowolskiego Sokoła w stosunku 4:1 (2:0). Gra żywa zasługująca na uznanie. Na boisku przy Wodnej grała drużyna Raków i Pogoni. Wygrała Pogonia w stosunku 7:1 (3:0).

**Polonia --- Wisła 2:1.**

**Zwycięstwo warszawian.**

Jedynie zawody ligowe o mistrzostwo Ł. K. S. rozegrane wczoraj w Warszawie Polonię i Wisłę krakowską, zakończył się niespodziewanie zwycięstwem warszawianków w stosunku 2:1.

Przez porażkę Wisły na pierwszym miejscu utrzymuje się nadal ŁKS. Polonia natomiast daży wytrwale do poprawienia swej formy i wyczynów.

**P. K. S. powierza sędziom łódzkim najważniejsze zawody piłkarskie.**

(C-S) Dowiadujemy się, że Polskie Kolegium Sędziów w Krakowie powierzyło w dniu wczorajszym prowadzenie najważniejszych zawodów o mistrzostwo Polski dwóm łódzkim sędziom p. Daneygierowi i Hankemu.

Pan Daneygier prowadzić będzie mecze

Czarni — Wisła w Krakowie, zaś p. Hanke mecz Warta — Jutrzenka w Poznaniu. Mecze te odbędą się w niedzielę, dn. 8 maja r. b. Jest to już trzeci wypadek prowadzenia w roku bieżącym zawodów poważnych przez łodzian.

**Piłka nożna w czerwonym państwie.**

**Sensacyjne rozgrywki.**

Program międzynarodowych zawodów piłkarskich w sezonie letnim przedstawia się bardzo bogato. Już w najbliższym czasie przybywa do Moskwy reprezentacja, składająca się z przedstawicieli klubów piłkarskich z Lipsku, Dreźnie i Chemnicy. Reprezentacja saska rozegra szereg zawodów z

Węgier, Czechosłowacji, Turcji i Szwecji. Równocześnie zapowiedziano rozgrywki lekkoatletyczne z klubami francuskimi, czechosłowackimi i szwedzkimi.

jako też kolarzy niemieckich.

Reprezentacja sowiecka skompletowana w tym roku przez pierwszy według systemu wyborczego, a to na podstawie głosowania na poszczególnych graczach. W głosowaniu brały udział wszystkie

większe kluby sportowe.

**Ze świata stalowych bicepsów.**  
**III i IV dzień turnieju walk francuskich.**

I dzisiaj również mam utrudnione zadanie, ponieważ w szcypłych ramach muszę pomieścić sprawozdanie z dwóch wieczorów.

Pozatem chciałem kilka słów poświęcić organizacji, arbitrowi, sędziom etc., a tu ani rusz.

Pocieszam się jednak tem, że przy najbliższej okazji, a zdaje się, że nastąpi to już jutro, powetuje sobie za wszystkie czasy.

Narazie ograniczę się więc do samych sprawozdań, nie odkładając jednak kilka krytycznych uwag ad colendas grecas.

Onegdajszy, to jest III dzień turnieju przyniósł w rezultacie trzy zwycięstwa i jedną walkę nierozstrzygniętą.

Wyniki poszczególne przedstawiały się następująco:

wyciągnął go w 6 minucie przedni pasem.

II para  
Ferestonof (Bułgaria)—Leinen (Finlandja)

Sily przeciwników były całkiem równe. Obaj b. dobrzy technicy, obaj żywi, ruchliwi.

Walka przebiegała w bardzo szybkim tempie, a zapalczywość przeciwników rośla z każdą minutą.

Po 25 minutach walkę uznano za nierozstrzygniętą.

III para  
Szczerbiński (Warszawa) — Michelson (Łotwa).

Warszawiak odniósł znów sukces i to bardzo wielki, Michelson należy do bardzo twardych przeciwników, niedających się łatwo pokonać.

Michelson widząc, że ma do czynienia z nielada przeciwnikiem, porzucił swą zwykłą metodę bicia, makaronów etc. a starał się zwyciężyć jakąś sztuczką, której się dopiero ostatnio nauczył.

Tym razem nie wyszło mu to na dobre, bowiem, kiedy w pewnej chwili zastosował przerzut przez biodro, padł ofiarą parady, zastosowanej przez Szczerbińskiego. Walka trwała 16 minut.

IV para  
Peterson (Dania) — Noestrom (Szwecja).

Walka była bardzo zacietrą i prowadzona w błyskawicznym tempie. Mimo jednak obustronnych wysiłków nie dała rezultatu.

Dziś walczą: Michelson — Blume; Szczerbiński — Debie; Bryła — Leinen; Peterson — Ferestonof.

Wład. K.

**Kino RESURSA**

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

**„Róże Południa”**

Wspaniały dramat w 6-miu wielkich aktach

ilustrujący cierniową drogę dusz kochających

W rolach głównych: Królowa ekranu

Henny Porten i jej arcymlody partner

Angelo Ferrari.

Nad program: Komedja w 2-ach aktach.

Następny program „MESALINA”

Uwaga: Ceny miejsc W soboty, i święta:

W dni powszednie. Balkon 80 gr., I m. 70,

Balkon gr. 70, I m. 50, II m. 40 gr.

scie 60 II 40, III 30 gr.

Passé-partout w niedziele i święta niewatne

**Czy Zyrardów leży w Niemczech?**

Znana publicystka St. Laudyn-Chrzastowska donosi w korespondencji z New-Yorku:

Zamieścić trzeba małą uwagę o płótnach polskich etc. z naszych świetnych wyrobów w Zyrardowie, które

wykupują w Polsce Niemcy i jako „made in Germany” posyłają do St. Zjedn. jako słynne w Ameryce „Irish Linnen” (Irlandzkie płótno). Wielka firma Marshall Field of Co w Chicago

przy rozpalowaniu bloków tego płótna znalazła w paru miejscach zapomniane stempel „made in Poland” oraz stempel „Zyrardów”. W ten sposób na tych transakcjach przez pośredników traci się i sławę polskich fabryk i

miliony idące do kieszeni agentów. Wszak jest w Chicago izba polsko-amerykańska, jest tylu kupców Polaków, czyżby nie było łatwo nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe między Polską i Stan. Zjedn. Ale trzeba się śpieszyć, aby nie utracić rynków już obsługiwanych gorliwie i umiejętnie, na co nam się trudno zdobyć.

IV para  
Noestrom (Szwecja) — Blume (Łotwa).

Ostatnia para walczyła zaledwie 9 minut, bowiem po upływie tak krótkiego czasu Noestromowi udało się pokonać Łotyśza przednim pasem.

Wczoraj na arenie okazał się po raz pierwszy budapeszteński zapaśnik Wildman, którego znamy z przed dwóch lat.

Wyniki dnia wczorajszego były następujące:

I para  
Wildman (Budapeszt) — Solara (Styrja).

Solara można już zakwalifikować do typu atletów „od leżenia”. Wszyscy, którzy z nim dotąd walczyli, rozkładali go, z mniejszym lub większym wysiłkiem, na macie.

Kolej przyszedł na Wildmana, który ku uciesze swych dość licznie zebranych i głośno zachowujących się pobratymców

należące do centralnego związku piłki nożnej.

Reprezentacja sowiecka wyjeżdża z granic w lipcu r. b., przyczem odwiedzi Niemcy, Francje i Belgje. W Niemczech rozegra zawody w Berlinie, w Lipsku i Hamburgu.

**CENA ŻYTA NADAL IDZIE WGORÉ.**

Warszawa, 4. 5. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. st. załadowania, w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica australijska 60.50. Żyto kongre sowe 51.50 — (53.00), poznańskie 52.00 niemieckie (54.25), kresowe 50.00. Owies kongresowy pg. próby 44.00 — (46.00). Otręby żytnie 35.25. Obroty ożywione. Tendencja utrzymana.

